

# GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

**PRZEDPŁATA:**

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.  
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

**INSERATY:**

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na  $\frac{1}{4}$  szerokości  
przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu

**Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozu.**

Frankfurt nad Menem, 19. Sierpnia przed połudn. — Cesarz wrócił z Darmsztadu i dziś odbył przegląd tutejszej załogi austriackiej.

— Król saski dopiero dziś z rana o godzinie 10ej wyjechał do Baden Baden z zaproszeniem króla pruskiego. Dziś nie będzie konferencji.

— L'Europe podaje osnowę odpowiedzi króla bawarskiego r. mowę cesarską. Król wspomniął o zgodzie monarchów co do celu, jak tego dowodzi przybycie ich na zaproszenie cesarskie, bez znania propozycji cesarskich. Monarchowie rozważają sumiennie te propozycje, jakkolwiek życzyć sobie należy jak najrychlejszego przystania na nie bez długich rozpraw. Z tych pierwszych obrad mogą wypłynąć błogosławione skutki, ułatwiające porozumienie się co do zmian w propozycjach. Król ubolewa nad nieobecnością króla pruskiego, spodziewa się atoli, że przybędzie na drugą konferencję.

— Frankfurter Hand. Ztg. powiada, że wielcy książęta badeni, wajmarski i książę Koburg wniosą na konferencji o wybory bezpośrednio do izby ludu.

Frankfurt n. M., 19. Sierp. w południe. — Cesarz austriacki rozmówił się dziś z rana z królem saskim w obec ministra hr. Rechberga.

— Komisya zebrać się tu mającego zgromadzenia deputowanych w przyszły piątek postanowiła dziś następujące zmiany porządku dziennego: 1) kwestya niemiecka; 2) organizacja szczegółowa izby deputowanych; 3) kwestya szlezwicko-holsztyńska.

Frankfurt n. M., 19. Sierpnia po południu. — Zawieszono konferencje monarchów aż do powrotu króla saskiego z Baden Baden. Kongres potrwa do przyszłego tygodnia. Głoszą, że Baden, Wajmar i Koburg z jednej strony, a Hanower, Meiningen i Brunświk z drugiej strony podniosły pewne powątpiewania co do propozycji austriackich. Wczoraj i dziś odbyły się liczne konferencje ministeryalne. Dziś ogłoszono urzędownie tekst aktu reformy; zgadza się co do osnowy z analizą przez telegraf podaną.

Drezno, 19. Sierpnia. — Dresd. Journal donosi, że król saski wyjechał dziś z rana o godzinie 10 $\frac{1}{2}$  w towarzystwie ministra Beutha z Frankfurtu do Baden. Jutro spodziewany jest z powrotem.

Bruksela, 19. Sierpnia. — Pod przewodnictwem króla belgijskiego ma się tu odbyć rada familijna co do kwestyi meksykańskiej, na którą ma przybyć arcyksiążę Maksymilian z małżonką.

Berlin, 20. Sierpnia. — Najj. Pan raczył zamianować sędziego powiatowego Havenstejna we Wschowie, dyrektorem sądu powiatowego w Wolsztynie.

Berlin, 18. Sierpnia. — Nat. Ztg pisze: Z Frankfurtu niemasz nic ważnego. Cesarz na obchód swych urodzin wyjechał do Darmsztadu i z tego powodu zawieszono konferencje. Chcą się doczekać jakim skutkiem zostanie uwięzioną misya króla saskiego do króla pruskiego.

— Oficjalna Neue Allg. Ztg sądzi, że projekt austriacki zmierza do skojarzenia jedności ludu niemieckiego na rzecz Austrii i tak kończy: Jeżeli monarchowie niemieccy zechcą obalić dzieło, zlepione najlepszą krwią niemiecką i przypominające najwznioślejszy czas Niemiec, czas, w którym Niemcy poraz pierwszy zgodziły się; — jeżeli my Niemcy zechcemy rozdrzeć traktaty z r. 1815, które niemal pół wieku zlewały swoje błogosławieństwo na nasze dziedziny i nieprzyjaciela wstrzymywały od naszych granic, — natenczas rozpoczną się inne czasy dla Prus, i będą się one zamiast niemieckich, swoich własnych tylko radzić interesów.

— Liberaliści północno-niemieccy nie są zadowoleni z projektu austriackiego, który stanowi reprezentacją ludu przez delegacje, zamiast przez parlament powstały z wyborów bezpośrednich. Zgromadzenie delegowanych pozostanie ciałem martwym, gdy tymczasem parlament z ludu wyszły odznaczały się prawdziwą żywotnością. Dalej niepraktycznym wydaje się im górowanie z jednego z dwóch wielkich mocarstw niemieckich. Bez uznania dualizmu w reorganizacji związku niemieckiego, a mianowicie w dziedzinie zewnętrznej polityki, będzie ta reorganizacja budową na piasku. Żądają więc dla Austrii i Prus w dyrektorstwie, jakoteż na zgromadzeniach monarszych przyznania veto, tudzież przewodniczenia raz Prus, drugi raz Austrii, nie zaś wyłącznie Austrii. Lubo projekt austriacki mówi tylko o formalnem przewodniczeniu na posiedzeniach, ale każdy, co się zna na rzeczy, wie co to znaczy, jak to się już okazuje z propozycji, aby dyrektorstwo mianowało własnych agentów dyplomatycznych do układów z zagranicznymi dworami. Lubo wielkie cele wypowiedziano dla Niemiec z tej reformy wypływające, bezpieczeństwo i siłę na zewnątrz, porządek wewnątrz, popieranie pomyślności Niemiec, opiekę nad niepodległością, konstytucjonalizmem pojedynczych państw niemieckich, spójność prawodawstwa, wielkie cele, ale zaprawdę potrzebujące silnych gwarancyi, że autonomia państw pojedynczych nie będzie pogwałconą.

**Królestwo Polskie.**

Warszawa, 18. Sierpnia. — Nat. Ztg pisze: wykonano tu dziś o godz. 5. po południu wyrok trybunału tajnego na człowieku, o którym już od kilku tygodni powiadano, że na niego wyrok śmierci zapadł. Nazywa się on Drozdowicz, członek komisji śledczej w cytadeli a za czasów Muchanowa komisarz policyi. Gdy się ruchy rozpoczęły przed dwoma laty schronił się on przed zemstą ludu, ale tajnie służył Moskiewszpiogowaniem. W ostatnich czasach znów podjął się służby otwarcie i został zamianowany członkiem komisji śledczej. Jako stary szpieg i wprawiony w tajniki warszawskie, naprowadzał swych towarzyszy śledczych na tropy, któreby oni byli nigdy nieznaleźli. Wczoraj więc, jak jedni mówią, na ulicy, a jak drudzy, w kawiarni, otrzymał kilka pchnięć śmiertelnych i ducha wyzionął. Sprawca zniknął.

— Dzień. Powsz. donosi, że oddział powstańców który wkroczył do Królestwa z Galicji w nocy z 14 na 15 b. m. pod Szklarami został rozbity przez 3 kompanie piechoty i 150 kozaków. Jenerał Szachowskiej został ranny.

— Transport pieniędzy wysłany do Lublina z Warszawy pod eskortą stanął w Iwangrodzie i był wysłany dalej pod zasłoną 3 kompanii, dwóch dział i kozactwa z Iwangrodu. Tymczasem Chruszczew zawiadomiony że idzie transport pieniędzy, dowiedział się też że w owych okolicach przez które przechodzi transport uwijają się powstańcy, wysłał rozkaz do Iwangrodu, aby nie wysłano transportu, ale ten rozkaz przejęli powstańcy i zabrali transport. Chruszczew na nich wysłał pułkownika Ćwierczyńskiego z 9 rotami i 4 działami, ale już po harapie. Szukają więc powstańców.

— Od dnia 14. t. m. wieczora aż do dzisiaj 17. t. m. wiadomości z najbliższego nas pola walki w krakowskiem wstrząsają całą ludnością naszego miasta. Dwa oddziały które świeżo wyszły i trzeci Chmielińskiego, który z głębi krakowskiego zbliżał się ku granicy, stoczyły 15. i 16. t. m. kilka krwawych walk, z których jedna pod Wąsowem i Czernichowem niedaleko Igołomii skończyła się klęską, a o niej mamy zupełnie szczegółowe i dokładne wiadomości, gdyż o tych innych krwawych bojach w okolicy Piskowej Skały i Głanowa oraz pod Obichowem za Wolbromem mniej dokładne i zmącone jeszcze mamy wiadomości. Zanim później zamieścimy szczegółowe sprawozdania, opowiemy dzisiaj kolejno pokrótce o tych walkach i działaniu trzech oddziałów, z których o pierwszym mamy dokładne wiadomości, jak wspomnieliśmy, zaś o dwóch drugich niedokładne.

W d. 14. t. m. wieczorem a raczej w nocy z 14. na 15. t. m. zgromadził się na naznaczonym punkcie zbornym oddział pod dowództwem pułkownika Tetery (pseudonim); iecz zamiast 800 ludzi, którzy według konsygnacji oficerów znajdować się mieli, było tylko 370 licząc w to legię zagraniczną z 65 ludzi złożoną. Włożywszy mundury i wzięwszy za broń lecz nie nabita, zbliżyli się między 6. a 7. rano 15. t. m. do granicy w okolicy Wolicy i Cła naprzeciw Igołomii. Gdy chcieli wejść na mo-

stek na drodze prowadzącej ku Igołomii, posterunek wojsk c. k. austriackich wzbronili im przejścia. Wówczas nie usiłując przejść przez most, zajęty tylko przez kilku żołnierzy ces. austriackich, zwrócili się na lewo i szli szybko ku małemu laskowi między Igołomią a Tropiszowem leżącemu, pod ogniem tego małego oddziału wojsk c. k. austriackich wzmocnionego przez 30 nadbiegających żołnierzy, którzy do przechodzących przez granicę Polaków dali ze 100 strzałów, którymi 2 zabili a kilkunastu ranili; 50 zaś odciętych pozostało na stronie austriackiej. Oddział polski na ogień ten posterunku c. k. austriackiego nie odpowiedział, już to, że broni nie miał nabitej, już to że dowódzca pułkownik Tetera zabronił jak najwyraźniej używać broni przeciwko żołnierzom austriackim, i tylko maszerować naprzód. Jednak jeden żołnierz c. k. austriacki został przy mostku ciężko zraniony; a niewiadomo z kąd padł ten strzał.

Oddział Tetery w ten sposób przeszedł granicę, liczył tylko 300 żołnierzy, którzy jak tylko minęli granicę, sfurmowali się, broń nabili i po odpoczynku całogodzinnym ruszyli w porządnym szyku przez Tropiszów około czernichowskiego lasku ku Wąsowu, pozostawiając na prawo Głowiec a kierując się ku lasom Biórkowa. Nie doszli jeszcze do Wąsowa gdy o 11½, stojąc na wzgórzu zarosłym krzakami pod Wąsowem zaatakowani zostali przez 3 rotę piechoty moskiewskiej i oddział objeszczyków konnych, przybyłych z pobliskich Proszowiec o milę odległych. Moskale w liczbie 450 do 500 uderzyli z północnego zachodu i z północy na rozwiniętych na tym lesistym wzgórku Polaków. Lecz po krótkim boju ogniowym uszło z oddziału polskiego przeszło 150, którzy wystawiając znów swoich towarzyszy na pewną klęskę i śmierć w nierównym boju, schronili się na terytorium austriackie przez Karniów i Czulice a w części pochwytni zostali przez objeszczyków. Jednak stu przeszło pozostałych, to jest 70 Polaków i 30 z legii zagranicznej wytrzymali przeszło 2 godziny bój z 5 razy liczniejszym nieprzyjacielem. Na lewym skrzydle walczyło 30 pozostałych z legii zagranicznej, pod dowództwem dzielnego oficera węgierskiego i szwedzkiego kapitana Molboruga (pseudonim); w środku i na prawym skrzydle walczyli Polacy w liczbie 70. Po dwugodzinnym boju, ten szczupły oddział polski położywszy trupem do 20 Moskali i sam straciwszy kilkunastu zabitych i kilkunastu ranionych, cofnął się na południe do lasku czernichowskiego, z powodu, iż Moskale wyparli lewe skrzydło i oskrzydliwszy oddział polski zaczęli mu tył zachodzić. Osadziwszy brzeg lasku czernichowskiego walczył tu jeszcze do godziny 3½ po południu przeciw przeważnym siłom, moskiewskim otaczającym z trzech stron lasów, który z czwartej przypierał do granicy austriackiej, osadzonej oddziałem c. k. austriackich. Gdy po 3 godzinie po południu oddział już był bardzo zmęczony i osłabiony stratami, pozostałych 50 cofało się za granicę austriacką, gdzie zostali po większej części aresztowani przez wojsko austriackie, które poprzednio aresztowało kilkudziesięciu uchodzących na początku boju. Moskale, mianowicie objeszczyki konni ścigali za pojedynczymi Polakami kilkaset sążni na terytorium austriackie na pola folwarku Rożnica i na terytorium austriackim zabili jeszcze pięciu Polaków, a kilku ranili, między innymi syna obywatela z Krakowa pana Stacherskiego.

W ogóle w boju tym zginęło 28 ze strony polskiej, licząc z rannymi dobitymi okrutnie przez Moskali. Między innymi dzielnie walczącego starego żołnierza z r. 1831 hr. Mielżyńskiego padłego poranili Moskale w barbarzyński sposób zadawszy kilkadziesiąt pchnięć bagnetem; 36 ranionych wzięli Moskale do niewoli, równą liczbę zdrowych i tych odwieźli do Proszowiec, gdzie ogół jeńców ranionych i zdrowych wynosi 70. Moskale zginęło przeszło 30 już to przed laskiem pod Wąsowem gdzie naprzód bój się toczył, już to przed laskiem czernichowskim. Liczba ranionych Moskali nie jest nam wiadomą; lecz większą być musi od poległych. 22 poległych Polaków pochowano dziś w Igołomii, a 6 znajduje się na terytorium tutejszem. Niemożemy tu wymieniać, z przyczyny którą każdy pojmie, tych którzy się w boju odznaczyli, powiemy tylko, że prócz wyżej wspomnianych, walczyli dzielnie wszyscy oficerowie, a wymienimy Stanisława Kwiatkowskiego i Psarskiego młodzieńca zaledwie 20 letniego, który dawniej odznaczył się był pod Szklarami, a w Czernichowskim lasku został raniony, czy też poległ. Rannym jest także dzielny oficer francuski de Latour.

Z ogólnego przebiegu i ze wszystkich tych okoliczności wnosić można, iż byłby zwyciężkim, gdyby owych 150 nie było cofnęło się na początku boju. Za główny jednak powód całej niepomyślności wyprawy uważają, iż na punkcie zborym nie stanęła większa połowa i zamiast 800, którzy znajdować się mieli, oddział składał się tylko z 370, z których jeszcze 70 odciętych pozostało na tutejszem terytorium.

Dodać tu jeszcze winniśmy, iż po skończonym boju pod Czernichowem, nadszła jedna rota rosyjska z niedalekiego miasteczka Brzesko. Wszystkich zabitych i rannych Moskali obdarli prawie do naga, a pomagali im w tem kilku włościan z Czernichowa, pierwszych przyodziali mieszkańcy i pochowali uroczyście dziś w Igołomii; rannych 36, których wzięli Moskale i złożyli w Zagrodach pod Proszowicami, pozwolono tam przecież okryć i opatrzyć obywatelom i lekarzom z okolicy.

Mniej dokładnie, jak wspomnieliśmy, mamy wiadomości o działaniu drugiego oddziału, który również w nocy 14go na 15go t. m. przeszedł granicę w okolicy Szyca, pod dowództwem podpułkownika A. i p. K. Oddział ten składał się z 350 do 400 ludzi piechoty i jazdy. Wielu spieszących na punkt zborym zatrzymała patrol austriackie na Prądniku Czerwonym, w Zielonkach i na okolicznych polach. Do kilkunastu idących bez broni przez pola za Zielonkami, patrol austriacki z strzelców włoskich złożony i przy drodze w ziemniakach spoczywający dał ognia, a następnie strzelał za idącymi dalej bez zatrzymania się, lecz nie odpowiadającymi na strzał i nie broniącymi się, bo nie mieli jeszcze żadnej broni. W kilku także innych miejscach strzelano za roz-

pierzchniętymi po polach, niemającymi żadnej broni. W ten sposób kilku zabito i raniono, a do 30 równie bezbronnych aresztowano. Gdy oddział uzbrojony już zbliżał się w nocy do granicy, patrole wojsk ces. austr. w okolicy między Modlnicą a Szycami dały do niego kilkakrotnie ognia, podobno za szóstą salwą kilku z oddziału polskiego, mimo zakazu dowódcy odpowiedziało i raniło jednego huzara i dwa konie, lecz mimo tych strzałów oddział przeszedł granicę i około Białego kościoła zmierzał ku Czajowcom gdzie stanął nad ranem. Dodać tu jeszcze winniśmy, że oficer Tarczewski rodem z Ukrainy, jadący za tym oddziałem, zabłądził na polach i w okolicy komory Modlnicy zatrzymany został przez patrol austriacki. Mniemając, że jest zatrzymany przez Moskali, strzelił z rewolwera nikogo nie raniąc, a w skutku tego strzału został ugodzony kilkoma strzałami i pchnięciami przez zatrzymujących go żołnierzy, w parę godzin umarł w Modlnicy.

Z Czajowic oddział ten polski ruszył około 5ej rana ku Pieskowej Skale, spędziwszy kozaków, co wyruszywszy z Jerzmanowic, gdzie zwykle stoją, niepokoił go w drodze. Minąwszy Ojców, między Grodziskiem a Pieskową Skalą, stoczył ten oddział pierwszą potyczkę z rotą piechoty moskiewskiej, która ze Skali przybywszy zastąpiła mu drogę. Rotę tę zupełnie rozbiwszy, pomaszerował dalej ku Wolbromowi aby się złączyć z oddziałem Chmielińskiego, który ku temu miasteczku posuwał się z północy od Szczekocin, aby podać rękę temu nowemu hufcowi. Po tej potyczce między Grodziskiem a Pieskową Skalą, hufiec ten podpułkownika A. rzucił się z doliny ojcowskopieskoskalskiej nie na prawo ku Jangrotowi, lecz na lewo na wschód ku Wielmocy, i posuwając się około Tarnawy i Zagórowy doszedł do Głanowa. Tu zastąpiły mu znaczne siły moskiewskie z Olkusa przybyłe, a wynosić mające do 5 rot piechoty i parę szwadronów jazdy. W Głanowie zacięty bój stoczono. O przebiegu i rezultacie tego boju mamy niedokładne wiadomości, jak to wspomnieliśmy. Wiemy tylko, że część oddziału w tylnej straży będąca i walcząca z okrażającą oddział jazdą, przerznuwszy się przez tę jazdę wróciła do pieskoskalskich lasów, część druga broniła się zacięcie w Głanowie, gdzie Moskale dwór i zabudowania dworskie spalili, a bój miał być krwawy, i podobno dowódcy w nim zginęli.

Trzeci nakoniec bój na najbliższem na polu walki stoczył miał wczoraj 16 t. m. oddział Chmielińskiego w okolicy Obichowa między Szczekocinami a Żarnowcem z wojskami moskiewskimi, które jak się zdaje z Kielc czy z Jędrzejowa przybyły, a z Miechowa dążyła im na pomoc jedna rota, która 15 t. m. wyruszyła. Wiemy także, że do Miechowa przywieźli Moskale zabitego pułkownika rosyjskiego, podobno pod Głanowem. O tym boju pod Obichowem nie mamy dotąd pewnych doniesień.

Z Lubelskiego jest wieść o nowym zwyciężkim boju w okolicy Chełmu 9 t. m.; z Litwy zaś donoszą o zwycięstwie odniesionem przez oddział Maćkiewicza pod Kiejdanami; lecz bliższych szczegółów niema.

Warszawa, 11. Sierpnia. — Jest w Polsce jeden rodzaj poświęcenia, o którym mało dotąd jeszcze wspomniano w pismach publicznych: ten rodzaj cichego poświęcenia spełniają osoby, powiększej części kobiety, opiekujące się więźniami politycznymi i jeńcami. Łatwo sobie wyobrazić, jakie przykrości muszą ponosić, zanim pozwolą im wejść do cytadeli, ile tam obelg usłyszą od oficerów i żołdactwa, nim zdołają przesłać (bo widzieć się nie mogą) trochę bielizny i żywności dla krewnych, znajomych lub w ogóle dla potrzebujących więźni. To zwykły, powszedni ich chleb. Kobiety przyjeżdżające do cytadeli z koszami żywności i bielizny, na każdym kroku przełamują muszą tysiące trudności, doznawać mnóstwa przykrości. Do cytadeli wjeżdżać nie dają, więc przez most, bramę i place cytadeli dźwigać muszą same ciężkie kosze, a stojące po obu stronach żołdactwo najgrywa się z nich. Przybywszy na punkt oznaczony, stoją po kilka godzin na słońcu lub na deszczu, a żołdactwo nie dopuszcza ich pod żadną sień, pod żadną arkadę.

Z czwartku na piątek wyekspedowano na Sybir 16 mężczyzn i 5 kobiet z klas wyższych. Nim wyruszone z nimi, skuto wszystkich w kajdany. W tym celu sprowadzono kowali moskiewskich z arsenału przy ulicy Długiej. Mężczyznom pokładzono podwójne kajdany, od prawej nogi do lewej ręki i od lewej nogi do prawej ręki; kajdany te nie są zamknięte na kłódkę, ale nitowane na człowieku. Z kobietami postąpiono tak: najprzód każdej obcięto włosy przy samej czaszce, następnie włożono na obydwie ręce kajdany nieruchome, sztabkowe, których końce schodzą się ku środkowi; tu ujęto je na śrubę i śruba ta dopiero została zanitowana. Do tej operacji trzeba było złożyć ręce na przygotowanym kowadłku. Każde uderzenie młotka w śrubę, aby jej nadać kształt głowy, wstrząsało rękami i raniło ręce ściśnione. Kilka kobiet jęczało przy tem bolesnem okuwaniu. Naoczny świadek powiada, że nawet Moskale dopełniający tej roboty płakali, zwłaszcza kiedy kolej przyszła na pannę pięknej urody niemającą nad 19 lat. Znaleźli się żołdacy z boku, co sztydził z męczennic. Czyż to nie obraz z pierwszych wieków chrześcijaństwa?

Carewicz wydał polecenie aresztować jak najwięcej księży, jako głównych buntowników. W Kutnie aresztowano proboszcza tamtejszego ks. Jabłońskiego. Tu aresztowane następujące osoby: Brodzki Józef, Moczydłowski Stanisław, Woźnicki Leon, Tomczyk Wincenty, Praszka Rozalia, Mucha Hersz, Skawiński Justyn, Daczal Adam, Olszewski Konstanty, Masłow Piotr.

Gwałty na ulicach ciągle popełniają żołnierze moskiewscy. Wczoraj Olszewską Maryannę, żonę dozorczy szpitala Dzieciątka Jezus, idącą z dzieckiem 7-letniem od Powązek, napadli dwaj Moskale z pułku wołyńskiego: Hudimow Wasil i Iwan Grezow, kobietę pobili, a dziecko nogami skopali.

W Warszawie nawet najspokojniej spacerując w dzień, można narażać się na niebezpieczeństwo. Dowodem będzie jeszcze następujący wypadek: Urzędnik nazwiskiem Staniewski, mieszkający w domu Reslera

przy Krakowskim Przedmieściu i zarazem rządcą tego domu, jest według opowiadań jego znajomych, ostrożnym i lęklwym człowiekiem. Nietylko do żadnych robót powstańczych nigdy nie należał, ale nawet z najzaufanego towarzystwa ucieka, gdy zaczyna o polityce mówić. Do domu wraca o godzinie 6ej ze spaceru, z obawy aby go czasem bez latarki nie przyaresztowano, choć latarki o 9ej dopiero obowiązują. Pewnego dnia w przeszłym tygodniu nie wrócił on do domu. O tej żona przerażona rozsyła na wszystkie strony dowiedzieć się co się z nim stało. Policyant znając go jako rządcę domu, zawiadomił ją, że mąż jej aresztowany w ratuszu na żądanie pana Apolinarego Kątskiego, który złożył własnoręczną oskarżenie. Rzecz się tak miała. Kątski mający tu oddawna reputację szarlatana i niedobrego Polaka, w ostatnich czasach pisał jakieś kantaty na moskiewskie uroczystości i podobno otrzymał za to ostrzeżenie od rządu narodowego. Mając sumienie nieczyste i serce trwożliwe, Kątski wyszedł na spacer do Saskiego ogrodu w tejże chwili, w której i p. Staniewski wyszedł na spacer. Otóż tak pisze Kątski w swojej denuncyacji: »Idę Krakowskim Przedmieściem, ten pan idzie za mną, ja do ogrodu Saskiego, ten pan za mną, po ogrodzie za mną chodzi, wchodzę na Żabią ulicę, ażeby go raz się pozbyć, oglądam się, on znowu za mną; spotkałem patrol i kazałem go aresztować, bo pewno chciał mnie zamordować.« W ratuszu zrewidowano p. Staniewskiego od stóp do głów, oczywiście nic nieznalesiono. Podobno już puszczony.

W Grodnie 30. z. m. w nocy wszczął się pożar w jednym z domów przy ulicy Dominikańskiej. Na ratunek wysłane zostały 2 rotę piechoty. Po przybyciu na miejsce pożaru, zamiast gasić ogień i ratować nieszczęśliwych, rzuciło się wojsko do rabunku i mordów. Co niedało się zabrać zniszczono i spalono. Lokatorów chcących choć cokolwiek uratować, zbito niemiłosiernie kolbami.

Przywieziono dziś do cytadeli panią Bleszyńską oraz jej matkę osobę chorą, p. Wiktoryą Grabiańską <sup>1)</sup>. Cz.

### Francya.

Paryż, 17. Sierpnia. — Rzeczą nieulegającą wątpiewaniu jest, że cesarz dla tego przeglądu wojska nieodprawił, bo się dowiedział, że lud postanowił wystąpić przy tem z silną manifestacją za Polską. Jak się zdaje Napoleon dalej będzie pisał depezesy w sprawie polskiej. Kiedy strawił ostatnią odpowiedź Gorczakowa, strawi i więcej.

— Frankfurcki kongres zwraca tu na siebie uwagę. Dyplomacya twierdzi, że cesarz austriacki na oko prowadzi reformę niemiecką, ale w gruncie rzeczy ma inne cele.

— Wszystkie figury dyplomatyczne wyjechały na ferye i wnoszą z tego, że cesarz nawet mało zaglądać będzie teraz do kałamarnicy dyplomatycznej. Mówią, że Gorczakow bardzo późno lub wcale nie neodpowie na ostatnie depeze, bo te też prawie tak są napisane, że odpowiedzi wcale niewymagają. Zachodzi tylko pytanie, co dalej pocnie dyplomacya?

— Courrier du Dimanche pisze z Londynu, że tam reprezentanci Anglii, Francji, Rosji, Austrii i Prus podpisali na dniu 1. Sierpnia protokół zezwalający na złożenie protektoratu przez Anglię wykonywanego na mocy układu z 5. Listopada 1815. i na przyłączenie tych wysp do Grecji. Jeszcze będzie słuchany w tej mierze parlament joiński.

### Austria.

Wiedeń, 13 Sierpnia. — W wieczornem wydaniu pisze Presse, że nie masz już, jak się zdaje, żadnej wątpiwości, iż ani sam król pruski, ani następcę tronu nie przybędą do Frankfurtu. W tym względzie zamieszcza Presse te ze źródła, które się jej wydaje wiarogodnem, następujące doniesienie: »Niepodobna pojąć, jak Gen. Korrespondent mogła jeszcze 11 b. m. donieść, że dotąd ani jedna stanowczo odmowna odpowiedź, kiedy wtenczas od dwu dni była już odmowna odpowiedź pruska. Dnia 6 b. m. po nadejściu pierwszej odmownej odpowiedzi króla pruskiego, posłał cesarz JMć, jak już o tem pokrótce przedtem byliśmy napomknęli, jednego ze swych przybocznych adjutantów do Gastein z listem powtarzającym zaproszenie; na wypadek zaś, gdyby król sądził, że ze względów na stan zdrowia, nie może przybyć do Frankfurtu, list wyrażał życzenie i nadzieję, że król w zastępstwie swem przyśle jednego z ksiąząt królewskiej rodziny. Zdaje się, że król jakiś czas nie mógł się zdecydować, gdyż zatrzymał owego adjtanta przez dni kilka w Gastein, tak że dopiero d. 9 wieczorem powrócił do Wiednia z odpowiedzią. Treść jej mniej więcej taka: Król obستاć musi przy zdaniu swem i uważa zwołanie kongresu monarchów bez poprzednich ministeryalnych konferencyj za środek niewłaściwy do osiągnięcia pożądanego załatwienia sprawy; i dla tego ubolewa, że musi odmówić swego współudziału, a zatem ani sam osobiście ani nikt w jego zastępstwie nie przybędzie do Frankfurtu: oświadcza jednak, że gotów jest wysłać swego reprezentanta na konferencyę ministrów. Jeśliby się zebrała. Z odpowiedzi tej pokazuje się także, że wezwanie następcy tronu do Gastein nie mogło mieć na celu wysłania go do Frankfurtu.

Co do tego, jakie znaczenie mieć mogło wezwanie następcy tronu do Gastein, o tem krążą tylko same domysły, szczególnie w korespondencyach berlińskich do dzienników austriackich.

O samym projekcie reformy Związku, wiedeński korespondent do Times podaje następujące szczegóły: 1) Niemcy mają otrzymać konstytucyę podobną do reprezentacyi austriackiej. 2) Parlament niemiecki składać się ma z dwóch izb: z wyższej czyli izby panów i niższej czyli poselskiej. Izba wyższa »poczęści«, składać się ma z członków, których zamianują różni niemieccy monarchowie. Izbę niższą stanowią mają po słowie wybierani przez reprezentacyę narodowe każdego niemieckiego państwa z osobna. 3) Tylko te austriackie i pruskie prowincye, które

<sup>1)</sup> Dowiadujemy się z innego źródła, że obie te panie właścicielki z pod Częstochowy jadące z Krakowa, gdzie radziły się lekarzy, gdyż obie mocno chore, aresztowali Moskale w najbrutalniejszy sposób na komorze Maczki, za to że miały przy sobie dwa numery dzienników zagranicznych, i niezważając na ich chorobę, odstawili do cytadeli.

należą do Związku, będą miały prawo wysyłania zastępców do niemieckiego parlamentu. 4) Sposób traktowania spraw związkowych ma być uproszczony. 5) Utworzona ma być energiczna władza wykonawcza. Składać się ona będzie albo z zastępców Austrii, Prus i Bawaryi, albo oprócz zastępców tych samych trzech wymienionych państw jeszcze z reprezentantów Wirtembergskiego, Saskiego i Hanowerskiego.

### Włochy.

Msza unicka w Rzymie i sprawa galicyjskich Unitów. W Rzymie w kościele ś. Hieronima kolegiaty Iliryjczyków, również jak w krajach zamieszkałych przez szczerp słowiański, z pierwszym dniem Stycznia roku tego, jak wiadomo, rozpoczął się 1000 letni jubileuszowy obchód śś. Apostołów słowiańszczyzny Cyrylego i Metodego. Jego Świątobliwość Pius IX. przez breve z d. 23. Grudnia r. z. nadał tu odpust zupełny wiernym obojej płci spowiadającym się i komunikującym, na dniu 1. Stycznia r. b., z warunkiem odwiedzenia kościoła ś. Hieronima; zezwolił nadto, aby każdej niedzieli przez cały bieżący rok, po mszy św. śpiewanej w tymże kościele o god. 10 z rana był wystawiony przen. sakrament, i żeby podczas wystawienia śpiewano litanie do Wszystkich śś., dołączając w stosownym miejscu imiona śś. apostołów Cyrylego i Metodego, w końcu modlitwy do tychże.

Owóz dnia 5. Lipca celebrował w kościele św. Hieronima ks. biskup Litwinowicz mszę ś. pontyfikalnie według obrzędu słowiańskiego. Chociaż miło nam było widzieć znowu po latach wielu, a po raz pierwszy w tym grodzie wiecznym, celebrowaną przez biskupa według słowiańskiego obrzędu mszę św., jednak raziły nas pewne niewielkie niedokładności w ceremoniach, o jakich właśnie mówić zamierzyłem.

Abym nie nie pominął, muszę wyrazić najprzód ile osób należało do celebry, dalej do czego która była użytą, a w ostatku jak szły ceremonie i w czem głównie były niedokładności.

Rzeczona celebra rozpoczęła się o god. 8 rano. Wchodu solennego przez księć, zwyczajem biskupów słowiańskiego obrzędu, ks. Litwinowicz nie uczynił, a to zapewne dla tego, że nie jest biskupem owego kościoła, lecz wszedł wprost z zakrystyi do prezbiterium, gdzie po tej stronie ołtarza, na której leży mszał podczas i po ewangelii, zamiast tronu stało krzesło z poręczami po bokach, a przy tem stolik z ubiorami biskupimi. Zertwownik za ołtarzem urządzono. Do asystencyi ks. Litwinowiczowi jako koncelebanci byli: ks. kan. Szaszkiewicz pierwszym, ks. kan. Malinowski drugim. Archidyakonem ks. Sylwester Sembratowicz, subdyakonem ks. Krypiakiewicz (unita chełmski emigrant), ceremoniarzem ks. Baczyński spirytualny z Wiednia. Do trójświecznika ks. Hieronim (Grek), do dwójświecznika ks. Leon Barbertegy (łacinnik Francuz z prowincyi baskweńczyk), do mitry Don Paolo misyonarz łaciński na wschodzie (Włoch), a do pastorała Melchita Grek, — jednak pastorała nie trzymał, gdyż ks. biskup nie chciał użyć czysto-greckiego pastorała, a natomiast trzymał pontyfikał biskupi. Akolitanci zaś byli dwaj malcy Bulgarowie z kolegium greckiego w komżach. Nie dziwimy się wcale, że wzięto do asysty Greków i łacinników, bowiem unitów słowiańskiego obrzędu tu brak. Dwóch wprawdzie jeszcze było unitów chełmskich, ale ci wymówili się słabością nie chcąc brać udziału, jeśliby celebrowano według nowo-halickich ceremonij, a nie według przepisów kościoła i zwyczajów ściśle zachowywanych dotąd w Chełmie, a w Galicyi do r. 1848.

Nadmieniam jeszcze w tem miejscu o niestósownem ubraniu w ornaty asystujących do trójświecznika i do dwójświecznika, chociaż także lepiej byłoby, gdyby trzymający mitrę i pastorał także byli w dalmatykach, bowiem ci wszyscy stanowią tak zwany »pryczet«; co zaś najopaczniej wyglądało, to to, że ceremoniarz był w ornacie, na którego także zwrócił uwagę arcybiskup grecki Myssir, powiadając, że jeno w stole być powinien.

Otóż przy owym krześle, jak powiedziałem, z poręczami, które niby tron miało zastępować, jakiego dla szczupłości miejsca w prezbiterium nie można było urządzić, ubrano ks. biskupa.

Pontyfikalna rozpoczęła się dobrze. Responsoria odśpiewali alumnicy z kolegium greckiego w największej liczbie malcy Bulgarowie, pod przewodnictwem ks. Dolnickiego galicyjanina; inne zaś hymny, odpisane łacińskimi głoskami, śpiewali Włosi. Na »woz hłas« przed »Światy Bóg« zaśpiewany przez ks. biskupa, archidyakon po formie odwrócony do ludu dośpiewał końcówkę »i wowiki wików.« Do epistoły jeszcze dobrze szło, chociaż na »Jedynorodny« przy wymawianiu wyrazów »i wopłotytsia« itd. nie przyklekano. Mniejsza z tem. Ale nie rozumiemy wcale co za prawidło, co za ustaw, co za typikon, według którego trzymano się w tej celebrze, że wszyscy poszli za ołtarz, gdzie stał fotel prostoprostu, na którym usiadłszy celebrujący i otoczywszy się asystencyą, słuchał tak epistoły czytanej przez subdyakona. Subdyakon wprawdzie czytał epistołę dobrze, bo przed wielkim ołtarzem tak, jak gdyby przed carskimi wrotami, zwrócony twarzą ku ołtarzowi. Czy ów fotel za ołtarzem miał wyobrażać »hornoje sidaliszcze?« nie wiem i nie rozumiem. Widywałem, że w słowiańskim obrzędzie i w greckim biskup celebrujący słuchał epistoły albo siedząc na tronie, jak zwykle bywa stawiany tak w słowiańskim, jak w greckim obrzędzie, przed carskimi wrotami w prezbiterium, po stronie ołtarza tej, na której leży mszał do ewangelii; albo słuchał epistoły czytanej siedząc carskimi wrotami, ale przed ołtarzem. Nie sądzę, aby ten fotel za ołtarzem miał znaczyć »hornoje sidaliszcze, które właściwie powinienby zajmować metropolita lub patriarcha obecny na pontyfikalnej prawionej przez biskupa sufragana. Lecz w naszym przypadku istotnie nie wiem na czem się oprzeć, a gdyby przeszedł nawet do pierwszych wieków chrześcijaństwa i tam szukał środka na rozplątanie tego węzła to go pewno nie znajdę, bo w katakumbach, które mnogie razy oglądałem, widziałem jeno w kaplicach trony dla papieży, w kształcie krzesel lub fotelów marmurowe, po stronie ołtarza tej, na której czyta się epistoła, nigdzie zaś nie trafiłem na

tron zaoltarzowy. Owóż jak powiedziałem, że tron zaoltarzowy powinienby zajmować w porządku słowiańskim i greckim patriarchy lub metropolita, jeśli jest obecny na pontyfikalnej biskupa sufragana tak samo, jak zajmuje tron zaoltarzowy ojciec św., kiedy jest obecny na celebrze biskupa lub kardynała, co pewno nie od początku chrześcijaństwa, lecz później wprowadzono. Jeśli przeto w kościele ś. Hieronima nie można było ustawić tronu dla braku miejsca, w stronie właściwej, tedy należało celebrującemu słuchać epistoły albo od krzesła, jako miejsca tronu, gdzie się ubierał, albo od ołtarza, co czynili zawsze biskupi obrządku słowiańskiego w ten sposób, a nie z ołtarza czyli z miejsca »horno ho s daliszca.«

Przed ewangelią nie zdjęto z biskupa omoforu i nie włożono na czas ewangelii, że tak nazwę welum. Ks. biskup do wielkiej »jektenyi,« która zaraz po ewangelii następuje, nie był na tronie, ale niemal od początku Mszy był przy ołtarzu, co dopiero po ewangelii powinno było nastąpić; wszak tak przecie celebrują biskupi unicy i myśmy tak widywali. Być może, że pontyfikał, jakiego użyto do tej celebracji tak pisze, a tembardziej, że o ile nas oko nie myli, nie był to pontyfikał drukowany, jeno pisany, błędy więc wcisnąć się mogły z winy przepisywającego i Bóg wie z jakiego tam jeszcze wydania. Archidyakon chociaż nie czytał ewangelii odwrócony do ludu ani też do ołtarza, jednak jeszcze niezupełnie dobrze, bowiem stanął sam po stronie ołtarza, na której czyta się ewangelia, stawiając przed sobą subdyakona po stronie ołtarza, na której mszał leży do ewangelii, co powinien był uczynić przeciwnie. Inne błędy archidyakona były: śpiewanie ewangelii z niedzieli upłynione od tygodnia i nie zaintonowanie przed komunią pod »Otcze nasz,« »Womnim,« »Światoja światym« co sam ksiądz biskup zaintonował.

Przykłęknięcia nie jeno na »Jedynorodnyj« za wymówieniem i »wopłotytyśia« i t. d., ale ani w Credo, ani w czasie konsekracji celebrujący, koncelebranci i archidyakon nie czynili; klęczeli jednak w czasie konsekracji ceremoniarz, subdyakon i reszta asysty z akolitami. Dzwonków użyto także.

Rzecz jeszcze inna zastanawiająca jest, dla czego koncelebranci i archidyakon komunikując brali hostyę na lewą rękę? Myśmy widywali unitów przy celebrze pontyfikalnej komunikujących, ale oni po odmówieniu modlitwy »Wiruju Hospody i ispowiduju« i t. d. przystępywali do biskupa, który im kładł na rękę prawą, a odszedłszy na swe miejsce pożywał; poczem dopiero ceremoniarze (dwóch, zwykle jeden z jednej drugi z drugiej strony być powinni) puryfikaterzami oczyszczali ich dłonie. Wreszcie mniejsza o to, tu bowiem brak było dostatecznej liczby duchownych.

Bądź co bądź, są to wszystko małe i nic nieznaczące owe w ceremoniach błędy, więcej raczej wynikłe z miejsca niestosownego, za szczupłego prezbiterium i niedostateczności kleru przy asyście. Wszelako ta unicka w Rzymie celebrowana pontyfikalna msza, ma wielką dla naszej unii wagę, gdyż owi galicyjscy nieliczni nowatorowie czyli raczej, jak się sami zwą, »isprzywateli« obrzędu, nie odwracający się na »wozhlas« prze »Światy Boże,« nieprzenoszący na ewangelię mszału i czytający ewangelię i modlitwę pod koniec Mszy »Błogosławiajaj« i t. d., odwróceniu do ludu i nieużywający dzwonek, że już nie wspomnę o przykłękaniu we Mszy kapłańskim, którego synod zamojski wyraźnie nie nakazał, jedno był zwyczaj takowy od najdawniejszych czasów, a przeto im niewolno samowolnie od wspomnianych wyżej ceremonii odstępować, ale zupełnie trzymać się ściśle tych, jakie tu widzieliśmy na celebrze ks. Litwinowicza. Nakoniec ukłęknięcie ceremoniarza i reszty asystentów z akolitami podczas konsekracji i błogosławieństwa kielichom od »Womnim Światoja światym, świadczą i służącej mają za zasadę, że ludowi także w czasie konsekracji i błogosławieństwa Przenajświętszym powinni księża unicy ukłęknięcie zalecać, a zwłaszcza, że synod zamojski przed Przenajświętszym ukłęknięcie ludowi zalecać rozkazał nawet wtedy, gdy kapłan z Ciałem Pańskim idzie do chorego, o czym nas przekonują typikony w trebnikach wydania poczajowskiego. A zatem i stojący lud komunikować w cerkwiach nie powinni i nie mogą, ale klęczący lud komunikować.

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki poleca na swym składzie: Słownik lwowski wydania Lindego, Mickiewicza różne wydania, nowe wydanie przerobionych Dziejów Moraczewskiego, tudzież dawniejsze dzieła polskie po cenach niższych.

### Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 19. Sierpnia 1863.

**Zyto** (węcpiel po 25 szefli) nieco spadło. Na Sierpień 35 1/2 list. 35 pien., na Sierpień Wrzesień 35 1/2 list. 35 pien., na Wrzesień Paździ. 35 1/2 list. 3/4 pien., na Paździ. Listopad 36 2/3 list. 1/2 pien., na Listopad Grudzień 37 list. 36 3/4 pien., na wiosnę 1864 37 2/3 list. 1/2 pien.

**Okowita** (beczka 8000 proc. Trallesa) trzyma się w cenie. Wypowiedziano 3000 kwart. Na Sierpień 15 1/2 list. 15 pien., na Wrzesień 15 list. 15 pien., na Paździ. 15 list. 14 1/4 pien., na Listopad 14 5/6 list. 3/4 pien., na Grudzień 14 5/6 list. 3/4 pien., na Styczeń 1864 14 5/6 list. 3/4 pien.

### Wiadomości handlowe.

Berlin, 19. Sierpnia.

Pszenica 58—69 tal.  
Zyto na Wrzesień Paździ. 41 1/2—42—3/4—1/4 tal., na Paździ. Listopad 42 3/4—1/2—7/8—3/4 tal.,  
Jęczmień wielki i mały 33—39 tal.  
Groch do gotowania 45—50 tal.  
Groch na pastwę 45—50 tal.  
Rzepak zimowy 92—96 tal.  
Rzepak zimowy 91—95 tal.  
Olj rzepiowy na Sierpień Wrzesień, na Wrzesień Paździ., na Paździ. Listopad, na Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń 12 10/24—5/6 tal.  
Olj lniany 16 1/2 tal.  
Okowita na Sierpień i Sierpień Wrzesień 15 5/8—17/24—1/2 tal., na Wrzesień Paździ. 15 5/8 do 13/24—19/24—7/12 tal., na Paździ. Listopad 15 3/4 tal., na Listopad Grudzień 15 3/4—7/8—3/4 tal., na Grudzień Styczeń 15 3/4 tal.

Sprawa co do sporów duchowieństwa galicyjskiego obu obrządków, mimo intryg ultramontanów, semimonachów i pseudopatryotów, już rozstrzygnięta. Biskupi obu obrządków przyjęli zupełną zgodę. Ojciec Thejner, został na prośbę biskupów unickich zatwierdzony przez ojca św. na prokuratora do spraw kościoła słowiańskiego. Otóż i myśl powzięta od lat kilku przez tę prokuratorę urzeczywistniła się. Teraz prokuratora niegdys utrzymywana w Rzymie przez bazylianów upada raz na zawsze. Prokuratora Ojca Thejnera przyniesie więcej korzyści kościołowi unickiemu, niż dawniejsze bazyliańskie, które jeno o swe klaszatory dbały, a nie o ogólne potrzeby unitów. Przecież kler świecki przeciw bazylianom nie zgrzeszył, a nadto oni nim rządili, skądże tak wielkie pochodziło zapomnienie?...

Nie wspominam tu o audyencji biskupów, o czem inny korespondent już doniósł; ale nie mogę pominąć tego, że unicy galicyjscy bardzo są uszczęśliwieni ze swego przyjazdu do Rzymu, a ksiądz Litwinowicz najwięcej ze wszystkich. Z rodaków naszych przybyłych tu od niedawna wszyscy już mieli audyencye u papieża, a ks. Leon Postawka wikaryusz z Miechowa, raz wtóry w krótkim czasie do Rzymu przybyły, zaraz na drugi dzień po przybyciu, bez najmniejszej zwłoki otrzymał u ojca św. posłuchanie na którym bawił przeszło godzinę. Nadzwyczajnie to posłuchanie! Ojciec św. zadowolony bardzo, przy odejściu ks. Postawki, rzekł doń: »Chociaż największa dla człowieka pamiątka »memento quia pulvis es et in pulverem reverteris,« jednak masz odemnie na pamiątkę medal.« Na tem skończyła się audyencya i ks. Postawka wyszedł obdarzony srebrnym medalem. Jeden tylko przybyły do Rzymu Ojciec Tyburcy Kneza ze zgromadzenia OO. Paulinów z Krakowa, nie stara się dotąd o audyencyę, a jest jakoś, nie wiedząc czego, wyczekujący.

Ojciec św. obecnie więcej zajęty naszą sprawą o czystą i dowiaduje się o szeregach z interesowaniem. Cz.

### Kronika miejscowa.

Poznań, 20. Sierpn. — Król, biuro statystyczne w Berlinie podaje ceny przecięciowe miesięczne czterech głównych rodzajów zbóż i ziemniaków po znaczniejszych targach pruskich w miesiącu Lipcu r. b. obliczone na srebrne grosze i szefle jak następuje:

Nazwiska miast.	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Ziemniaki
1) Poznań . . . . .	76 1/2	51	40	31 5/12	17
2) Bydgoszcz . . . . .	83 1/2	52	36 9/12	29 11/12	17 11/12
3) Krotoszyn . . . . .	80	52 6/12	37 6/12	35 6/12	12
4) Wschowa . . . . .	77 11/12	52 6/12	40 10/12	32 1/12	15 11/12
5) Gniezno . . . . .	81 2/12	56 7/12	43 1/12	35 9/12	21 1/12
6) Rawicz . . . . .	74 5/12	51 11/12	38 1/12	29 11/12	17 1/12
7) Leszno . . . . .	85	52 7/12	41 3/12	31 11/12	13 6/12
8) Kępno . . . . .	—	46 11/12	38 2/12	30 6/12	16 5/12
Ceny przecięciowe w 13 pruskich miastach	77 1/12	50 3/12	36 11/12	28	25 7/12
» 8 poznańskich »	79 9/12	52	39 6/12	32 1/12	16 5/12
» 5 brandenburg. »	80 9/12	55 7/12	42 5/12	33 3/12	19
» 5 pomorskich »	83	55 6/12	41 4/12	32 1/12	19 8/12
» 13 szląskich »	81 6/12	52 11/12	40 6/12	32 3/12	24 1/12
» 8 saskich »	83 9/12	63	47 5/12	32 1/12	29 2/12
» 12 westfalskich »	94 6/12	68 9/12	54 3/12	35 3/12	30 7/12
» 16 reńskich »	97 4/12	65	48	30 2/12	29 3/12
W pruskim państwie ogólnie	—	—	—	—	—

### Przybyli do Poznania dnia 20. Sierpnia.

BAZAR: Szremowicz z Polski.  
HOTEL DU NORD: Hr. Tyszkiewicz z Kijowa, Krzyżanowska z Swadzimia, Wendorf z Prusca, Łącki z Częstochowy, Paap z Goldap.  
POD CZARNYM ORŁEM: Szeliski z Gozdowa, Jarentowski z Miniszewa, Wackermann z Rogoźna, Jagodzińska z Srody, Kiedrzyńska z Modlibowka, Rożnowska z Bagrowa.  
STERNA HOTEL EUROPEJSKI: v. Schmidt z Bergedorf, Hertell z Elberfeldu, Geldermann z Freienwalde, Aschbach z Hanau, Dirke i Fröhlich z Bremy.

### Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 19. Sierpnia 1863.	Sto- pa pCt.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	gotowi- zną.
Pożyczka rządowa dobrowolna . . . . .	4 1/2	—	101 3/4
„ z roku 1859 . . . . .	4 1/2	—	106 5/8
„ z roku 1856 . . . . .	4 1/2	—	101 3/4
„ z roku 1853 . . . . .	4	—	98 3/4
Oblig. długu skarbowego . . . . .	3 1/2	—	90 3/4
dito Marchii Elektoralnej i Nowej . . . . .	3 1/2	—	99 1/2
dito miasta Berlina . . . . .	4 1/2	—	103 1/2
dito „ „ . . . . .	3 1/2	9i	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej . . . . .	3 1/2	—	91 3/8
dito dito . . . . .	4	—	101 1/2
dito Pruss Wschodnich . . . . .	3 1/2	—	88 3/4
dito Pomorskie . . . . .	3 1/2	—	91
dito dito . . . . .	4 1/4	—	101 1/4
dito W. X. Poznańskiego . . . . .	4	—	103 3/4
dito W. X. Poznańskiego . . . . .	3 1/2	—	98 1/4
dito W. X. Pozn. (nowe) . . . . .	4	—	97 1/4
dito Szląskie . . . . .	3 1/2	95 1/2	—
dito Pruss Zachodnich . . . . .	3 1/2	—	87
Bilety rentowe Poznańskie . . . . .	4	—	97 1/2
Obligacje miejskie II. Em. Pozn. . . . .	4	—	—
Obligacje prowincyalne Poznańskie . . . . .	5	102	—
Papiery banku prow. Poznańskiego . . . . .	—	—	96 1/4
Louisdory . . . . .	—	—	110
Akcyje kolei żelazn. Starogr. Pozn. . . . .	4	105 1/2	—